***Cudowna studzienka***

**D**awno temu żył stary młynarz, który miał trzech synów. Wiedział, że

wkrótce nadejdzie jego czas, więc postanowił zwołać swoje dzieci i dokonać podziału majątku.

- Ty, najstarszy spośród braci dostaniesz młyn i pola uprawne, ponieważ zawsze pracowałeś najdłużej i najciężej.Mój drugi syn, który również był pracowity i sumienny, odziedziczy pieniądze oraz konia, a najmłodszemu, który nie szczycił się zapałem do pracy, przydzielę jedynie starą, niewielką chatę niedaleko lasu oraz stado gęsi, którym się zajmował.

Po śmierci młynarza każdy z braci dostał obiecaną część majątku.

Powodziło im się w życiu, z wyjątkiem najmłodszego Jana. Żył on bardzo skromnie, ale w przeciwieństwie do rodzeństwa był pokorny i uczciwy. W dzień pracował ciężko jako drwal, wieczorami wracał do swojej ubogiej chaty.Gdy mógł odpoczywać, przychodził do gąsek, opiekując się nimi jak najlepiej.

Pewnego dnia Janowi zaczęła doskwierać samotność. Udał się na spacer

do pobliskiego lasu, aby odpocząć wśród przyrody i zapomnieć o swoich troskach.

- Ach, jak bardzo chciałbym mieć kogoś bliskiego!Kiedy poznam ukochaną, z którą pisane jest mi żyć długo i szczęśliwie?

Po chwili usłyszał muzykę, cichą i piękną, wydobywającą się jakby z najznakomitszego instrumentu. Do wspaniałych dźwięków dołączył jasny blask księżycowego światła, padający na kamienną studnię pokrytą mchem. Zdumiony Jan udał się w jej kierunku. Wkrótce zrozumiał, że jest to zaczarowana studnia mądrości, o której opowiadał mu ojciec, gdy był małym chłopcem. Kto ją napotka i zaczerpnie z niej wody, pozna odpowiedź na każde pytanie. Jan, zgodnie z opowieścią, spuścił wiadro w dół i nabrał wody z zaczarowanego źródła.

- Czego pragniesz się dowiedzieć, mój drogi?- rzekł tajemniczy głos, wydobywający się z wnętrza studni.

- Pragnę wiedzieć, kiedy poznam niewiastę, z którą ożenię się i będę wiódł najszczęśliwszy żywot u jej boku.

Woda wzburzyła się i pojaśniała. Po chwili ten sam głos odparł:

- Jedna z gąsek, którymi się opiekujesz, jest tak naprawdę śliczną i dobrą królewną, za sprawą zaklęcia uwięzioną w ciele ptaka. To właśnie ona wkrótce zostanie Twoją narzeczoną.

Nim Jan zdążył zapytać, jak wśród gąsek rozpozna królewnę, woda znów

przybrała dawną barwę, muzyka przestała grać, a światło księżyca przysłoniły ciemne chmury. Poczciwy drwal udał się więc do swojej chaty. Przywitał gąski, nakarmił je, a później zmęczony zasnął.

Następnego dnia, Jan znów pogrążył się w rozpaczy z powodu doskwie-

rającej mu samotności. Bardzo pragnął w końcu poznać swoją narzeczoną. Jak jednak miał rozpoznać królewnę wśród innych gąsek? Postanowił ponownie udać się do studni. Woda tak jak poprzedniego wieczoru, wzburzyła się i pojaśniała, a cudowny głos zapytał:

- Czego pragniesz się dowiedzieć, mój drogi?

- Chciałbym wiedzieć, jak wśród gąsek rozpoznać mam królewnę.- zapytał Jan.

- To proste! Czy królewna będzie umieć latać? Ta umiejętność nie ludziom jest dana.

Uradowany drwal pobiegł do swojej chaty.W zagrodzie czekały na niego gąski. Przywitał je wszystkie, a następnie wziął jedną z nich i posadził na płocie. Ptak od razu rozłożył skrzydła i wzniósł się, a następnie z gracją wylądował na ziemi. Jan był więc pewien, że to nie królewna. Wziął następną gąskę i posadził ją na murku. Biały ptak nie od razu z niego odleciał, lecz wkrótce zrobił to, podobnie jak jego poprzednik. Cierpliwy drwal, nie rezygnując, ponowił swoją próbę jeszcze wiele razy, aż w końcu została ostatnia gąska. Jan wziął ją i posadził na murku. Ptak nie odleciał z niego, a zszedł spokojnym, wdzięcznym ruchem i obdarzył drwala pięknym spojrzeniem.

Jan, pewien, że to właśnie zaczarowana królewna, delikatnie wziął gęś

i poszedł z nią do magicznej studni. W wiadro zaczerpnął wody, a następnie przemył nią piórka gąski. Po chwili rozbłysnął cudowny blask, a oczom Jana ukazała się niezwykle urodziwa królewna o długich, jasnych włosach i ślicznej porcelanowej karnacji. Obdarzyła go cudownym uśmiechem i serdecznie podziękowała za zdjęcie z niej zaklęcia.

Następnego ranka Jan oraz królewna przybyli do pałacu, by

powitać króla. Po wielu latach rozłąki władca wreszcie ujrzał swoje ukochane dziecko. Król, wdzięczny za uratowanie córki, mianował Jana następcą tronu i podarował mu najpiękniejszą komnatę oraz mnóstwo kosztowności.

Wkrótce odbyło się huczne wesele, a radości w pałacu nie było końca

przez wiele długich lat.